



Alcumena

Pismo Interdyscyplinarne | Interdisciplinary Journal

2(6)/2021



www.alcumena.fundacjapsc.pl

Gdynia 2021

Redakcja

Redaktor Naczelny

Paweł Kusiak

Z-ca Redaktora Naczelnego

Łukasz Wyszynski

Sekretarz Redakcji

Tomasz Dranicki

Członkowie

Weronika Afeltowicz

Adam Borodo

Gracjana Dutkiewicz

Iwona Jakimowicz-Pisarska

Malwina Klein

Tobiasz Lech

Mariusz Marszałkowski

Magdalena Papke

Patrycja Rajek

Dominika Wyszynska

Wydawca:

Fundacja PSC
ul. Komandorska 23/12
81-232 Gdynia
KRS: 0000341169
REGON: 220899728
NIP: 958-16-24-510
www.fundacijapsc.pl

Redakcja i skład techniczny:

Tomasz Dranicki

Projekt okładki:

Paweł Kusiak

Licencja publikacji:

Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)

Link do licencji - <https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/deed.pl>



Spis treści

- 5 ***Hanna Dobrska***
Blisko natury. Przyroda w wierzeniach starożytnych Celtów
- 17 ***Natalia Kowalczyk***
Ekspedycja Franklina: fakty i mity w świetle nowych badań

RECENZJE

- 35 ***Iwona Jakimowicz-Pisarska***
Orlando Figes, *Europejczycy. Początki kosmopolitycznej kultury.*
(*The Europeans: Three Lives and the Making of a Cosmopolitan Culture*),
Wielka Litera, Warszawa 2021.



Blisko natury. Przyroda w wierzeniach starożytnych Celtów

Close to Nature. Environment in the beliefs of ancient Celts

Hanna Dobrska

e-mail: hdobrska1@gmail.com

Uniwersytet Łódzki

Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego

The subject of the text oscillates around the beliefs of the ancient Celts, in particular the question of the attachment of these peoples to the natural world. It is impossible to speak of a precise diagnosis of the problem, because of the limited number of historical sources. The knowledge is provided by the results of archaeological research, which involves quite a number of monuments related to the Celtic material culture. The text will discuss such issues as: sacred groves in the Celtic world, the cult of springs and water reservoirs, as well as totemistic worship of specific animal or plant species. It is necessary to cite the content created by ancient chroniclers and some monuments related to the rituals of the Celts.

Key words: the Celts, pre-Roman period, Celtic religion, places of worship, zoomorphic motifs.

Celtowie i ich wierzenia

Opisując dzieje starożytnej Europy, nie sposób zapomnieć o cywilizacji celtyckiej. W ostatnich wiekach przed naszą erą Stary Kontynent zdominowany był w znacznej części przez Celtów. Szczególnie w okresie od IV do I w. p.n.e. ludność ta odgrywała ogromną rolę. Wpływ na inne ludy europejskie obecny był w kulturze materialnej i rozwoju technologicznym, ale również w sferze wierzeń, obyczajów (Gąssowski, 1979). Nie można jednak mówić o stworzeniu przez Celtów spójnego państwa. Terytorium osadnictwa celtyckiego rozprzestrzeniało się od Galii, poprzez północną Italię, aż do terenów dzisiejszych Czech, Moraw, Dolnej Austrii, Węgier i Siedmiogrodu. Zasiedlili również półwysep Iberyjski, a także Wyspy Brytyjskie (Kaczanowski, Kozłowski, 1998).

Kultura celtycka pasjonująca była już dla starożytnych kronikarzy. Wzmianki o Celtach występują u Hekatajosa z Miletu (VI w. p.n.e.) czy Herodota z Halikarnasu (V w. p.n.e.) (Gąssowski, 1979). Bardziej obszerne opisy znajdziemy między innymi w dziełach Arystotelesa, Polibiusza, Liwiusza czy Pauzania-sza w okresie najsilniejszego oddziaływania plemion celtyckich na osadnictwo w Europie, czyli między IV a I w. p.n.e. Od połowy I wieku przed Chrystusem zaczęły powstawać dzieła, które wnoszą wiele znaczących informacji, co wynika m.in. z prowadzonych wojen między Galami a Rzymianami. O Celtach pisał wówczas Juliusz Cezar, Tacyt czy Lukan (Cunliffe, 1997). Dzięki starożytnym źródłom pisanym możliwe jest zrekonstruowanie w znacznej mierze świata celtyckiego z okresu ostatnich wieków przed narodzeniem Chrystusa i z początków naszej ery. Istotnymi współczesnymi opracowaniami tematu, które wykorzystane są w niniejszym tekście, to np. *Starożytni Celtowie* autorstwa Barry'ego Cunliffe'a. Przede wszystkim tekst traktuje o kwestiach związanych z religią i obrzędowością, a źródła na ten temat stanowią takie publikacje jak *Mitologia Celtów* Jerzego Gąssowskiego czy *Religie Celtów* Janiny Rosen-Przeworskiej.

Wśród niezliczonych pasjonujących wątków dotyczących kultury celtyckiej kwestia religii plasuje się zapewne jako jedno z ciekawszych zagadnień dla wielu badaczy. Oprócz wspomnianych już starożytnych źródeł pisanych, wiedzy dostarczają nam znaleziska archeologiczne. Kultura materialna powiązana jest ściśle z wierzeniami danej społeczności. Szerokie zainteresowanie Celtami sprawia, że dysponujemy współcześnie wiedzą na temat wielu niezwykle interesujących odkryć. Możliwe jest częściowe zrekonstruowanie tradycji religij-

nych Celtów. Zajmujący się mitologią celtycką wzmiankowany już Gąssowski przedstawia pewne przemiany zachodzące w sferze wierzeń na przestrzeni wieków. W najwcześniejszych społeczeństwach celtyckich kobiety odgrywały bardzo istotną rolę, co znalazło swoje odbicie w wierzeniach. Objawiało się to np. kultem matron czy obecnością postaci kobiecych w mitologii. Z czasem Celtowie przejęli bardziej patriarchalny model porządku społecznego. Niektóre bóstwa żeńskie zastąpione zostały wówczas przez męskie (Gąssowski, 1979).

Przechodząc do głównego tematu niniejszego tekstu, należy wreszcie wspomnieć o silnym związku Celtów ze światem przyrody. Niektóre z ważniejszych bóstw przedstawiane były w towarzystwie zwierząt lub roślin, np. wyobrażeniom bogini Epony często towarzyszył koń oraz gałąź jabłoni (Rosen-Przeworska, 1971). Miejscami, gdzie druidowie odprawiali obrzędy, były *nemetony*, czyli święte gaje (Cunliffe, 1998). W kulturze materialnej oraz źródłach historycznych pojawiają się liczne dowody na to, jak bliska Celtom była otaczająca ich natura.

Święte drzewa

Zaczynając rozważania na temat celtyckich miejsc kultu, należy pamiętać, że zagadnienie jest to niezwykle skomplikowane. Poniżej opisane zostaną tytułowe zjawiska, jednak obrzędowość Celtów wykracza znacznie poza nie. Archeologicznie poświadczone jest, że oprócz wyżej już wymienionych *nemetonów*, występowały także wznoszone przez ludność celtycką świątynie, najstarsze datuje się już na V w. p.n.e. (Kysela, Venclová, 2019). W okresie dominacji Rzymu na mapie Europy nie mogło obyć się bez romanizacji pewnych dziedzin życia Celtów, również tych związanych z wierzeniami. Wówczas również uległy zmianie pewne kwestie dotyczące religii i obrzędowości (Gąssowski, 1979).

Celtowie żyli we wspólnotach plemiennych zajmujących określony teren. Centralny punkt tego obszaru miał dla nich duże znaczenie, był istotnym miejscem dla danej społeczności. Również w sensie religijnym. Prawdopodobnie właśnie w takim centralnym punkcie znajdował się ośrodek religijny, święte miejsce – *nemeton* (Gąssowski, 1979). Spokrewniony łaciński wyraz *nemus* oznacza święty gaj lub świętą polanę (Cunliffe, 1997). Samo zaś *nem* oznacza coś świętego, co związane jest niekiedy również z imionami bogów, bowiem w celtyckim panteonie występuje np. bogini Neman (Gąssowski, 1979). Według źródeł, w gajach tych odprawiano obrzędy, które u Celtów nierzadko zasługu-

ją na miano wyjątkowo brutalnych. Nie obce były im ofiary składane z ludzi. Z odrazą i przerażeniem opisywał to Tacyt czy Lukan (Cunliffe, 1997). Druidowie, którzy pełnili rolę kapłanów i zajmowali się m.in. obrzędami religijnymi, właśnie w świętych gajach mieli odprawiać pewne rytuały. Lukan w swoim dziele *Farsalia* wspomina drzewa splamione ludzką krwią (Gąssowski, 1979).

Otaczanie szczególną czcią takich miejsc wynika z archaicznego kultu drzew. Gatunkami uważanymi za święte były dąb, cis czy jabłoń. Drzewa miały być siedzibami bóstw, dlatego surowo zakazany był ich wyrąb. Dąb uznawany był za atrybut najwyższego bóstwa. Cześć oddawana drzewom łączyła się z zakazem ich wyrębu, co więcej osoby niepowołane nie mogły wchodzić do świętych gajów. Według Lukana mieli tam wstęp jedynie druidowie, lecz nawet ich święte miejsca potrafiły napawać lękiem (Gąssowski, 1979). Również u tego starożytnego autora można przeczytać, iż w trakcie najazdu wojsk rzymskich na Galię, Cezar rozkazał zniszczyć jeden z gajów, rzekomo z powodu bliskiego sąsiedztwa wzniesionych przez Rzymian budowli. Lecz możliwe jest, że *nemeton* miał tak silny wpływ na okolicznych mieszkańców, iż sam Juliusz Cezar postanowił zniszczyć miejsce będące symbolem tak wielkiej potęgi i mocy (Cunliffe, 1997). Ciężko doszukiwać się pozostałości świętych gajów w materiale archeologicznym. Można jednak próbować utożsamiać niektóre znaleziska z bliskim sąsiedztwem takich miejsc. Barry Cunliffe wysunął tezę, iż skarb z Snettisham mógł być złożony bogom w ofierze właśnie w świętym gaju (Cunliffe, 1997). Ciężko uznać tę teorię za pewnik, faktem jednak jest, że w pobliżu skarbu nie znaleziono żadnych pozostałości świątyni możliwej do rozpoznania dzięki metodom archeologicznym (Current Archaeology, 2011).

Śladem po istnieniu świętych gajów są natomiast nazwy miejscowe, które wzięły się od słowa *nemeton*. Antyczną nazwą miasta Nanterre we Francji było Nemetodrum, co oznacza „gród świętego gaju”. Pokrewne są również nazwy francuskich miejscowości Nîmes i Nemours (Gąssowski, 1979).

U źródeł

Nie tylko wytwory przyrody, jakimi były gaje, otaczano specjalną czcią. Źródła rzek były miejscami, gdzie Celtowie często zakładali swoje świątynie (Cunliffe, 1997). Położone w takich miejscach sanktuaria miały pełnić również rolę uzdrowisk, wierzono bowiem w leczniczą moc wody. Za przykład może posłużyć świątynia u źródeł Sekwany, której bóstwo opiekuńcze również nosiło imię tej

rzeki, czy świątynia bogini Konwentyny położona u źródła rzeki na terenie dzisiejszego Carrawburgh (Gąsowski, 1979). Pierwszy z wymienionych obiektów jest niezwykle ciekawy. Świątynia znajdująca się w St-Germain-Sources-Seine (Gąsowski, 1979) to stanowisko, które dostarczyło dużą ilość materiału w postaci ofiar wotywnych. Były to głównie drewniane rzeźby wrzucane do rzeki u jej źródeł. Wiele z nich przedstawiało kończyny, oczy lub narządy wewnętrzne. Składający ofiary w ten sposób chcieli doświadczyć leczniczego charakteru wód, poprosić o uzdrowienie (Cunliffe, 1997). Znane są również przypadki znacznie bogatszych skarbów odnalezionych pod wodą. Przedmioty wotywno wykonane ze srebra i złota znalezione zostały m.in. w jeziorze Llyn Cerrig Bach na wyspie Anglesey czy w jeziorze Neuchâtel w miejscowości La Tène w Szwajcarii (Gąsowski, 1979). Nie tylko bowiem źródła rzek stanowiły dla Celtów miejsca niezwykle ważne. Nad jeziorami czy bagniskami również udaje się uchwycić ślady po działalności Celtów związanej z obrzędowością. Oprócz wspomnianych, składanych w ofierze przedmiotów, znane są również pozostałości nadjeziornego sanktuarium np. na terenie dzisiejszej Genewy (Cunliffe, 1997).

Kult miejsc związanych z wodą zazwyczaj łączył się z otaczaniem czcigodności żeńskich. Sequana czczona była u źródeł Sekwany, bogini Icaunis otaczana była kultem u źródeł rzeki Yonne. W Balesmes, gdzie swoje źródło ma rzeka Marna, czczono Matrony. Co więcej, znany z języków indoeuropejskich oznaczający wodę rdzeń *apa* lub *aqua* ma znaczenie eponimiczne dla bóstwa Aponusa, który kultem otaczany był u źródła w Abano na terenie dzisiejszych Włoch. Również rdzeniem indoeuropejskim oznaczającym wodę jest *uer* lub *ur*. Pochodzi od niego imię celtyckiego boga Ura lub Urnia (Gąsowski, 1979).

Także cmentarzyska celtyckie lokowane były w sąsiedztwie potoków czy źródeł. Takie miejsca, w kontekście wierzeń związanych ze światem zmarłych, mogły symbolizować granicę między światem żywych i umarłych (Arenas J. A., 2007). W trakcie badań na cmentarzyskach położonych na terenie współczesnego hrabstwa Yorkshire zauważono, że nekropolie lokowane były w miejscach, skąd dobrze widoczne były przypyły i odpływy. Miejsca „pojawiania się i znikania” wody mogły dla Celtów symbolizować przejście do świata zmarłych (Webster, 2015). Według mitów celtyckich odpowiednik raju mieści się na wyspie lub grupie wysp na zachodnim oceanie (którym w mniemaniu mieszkańców Wysp Brytyjskich był Atlantyk). Miały być one zamieszkane przez bóstwa oraz duchy królów i bohaterów. W celtyckich legendach przewija się motyw podróży na te

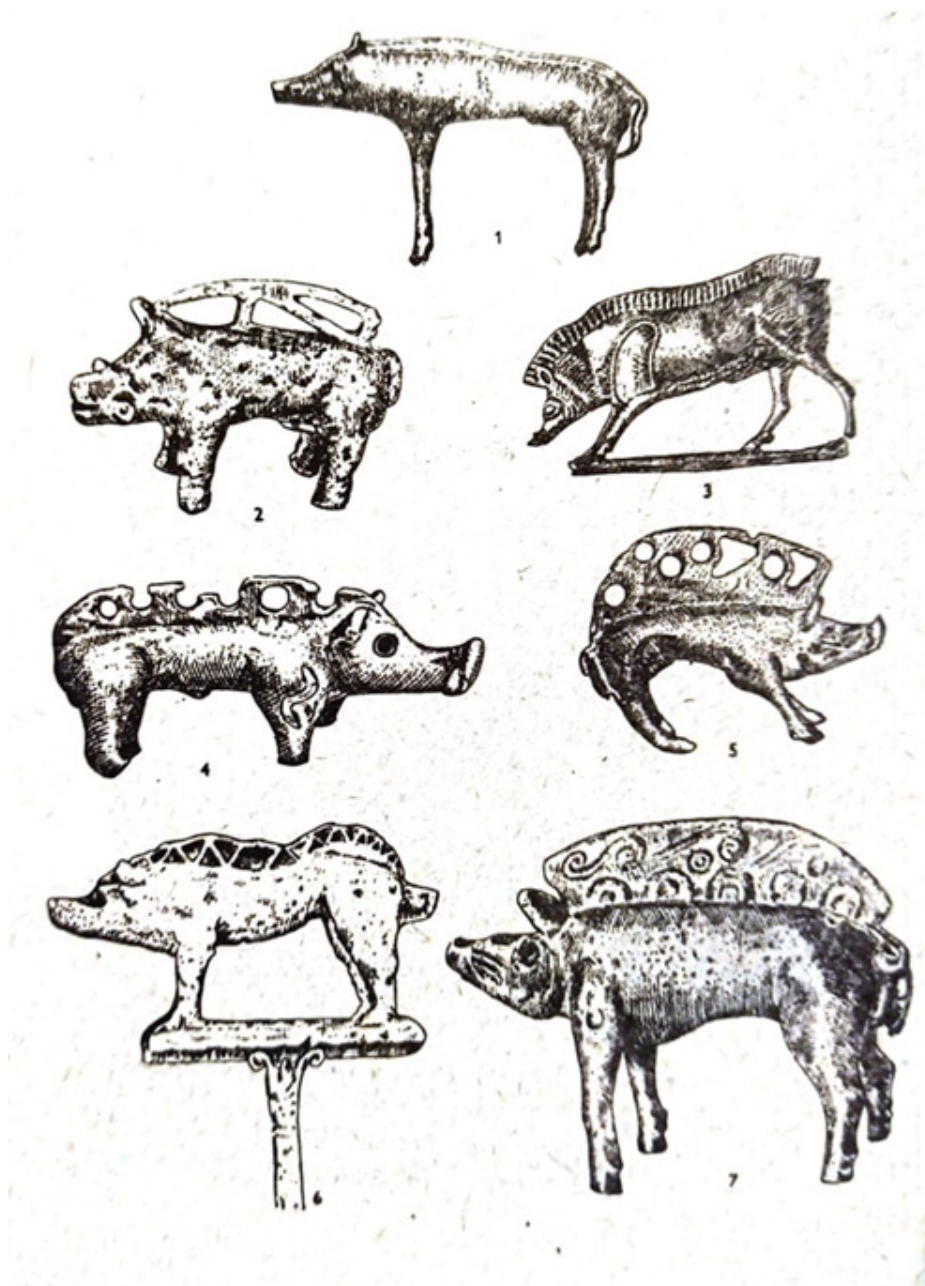
wyspy, które nie zawsze kończą się szczęśliwym powrotem (Gąssowski, 1979).

Żywioł wody tak związany z wierzeniami wpływał również na obrządek pogrzebowy. Zmarły członek społeczności celtyckiej najpierw obmywany był w rzece, później przykrywano go płaszczem lub gałęziami. Mycie zwłok w rzece miało charakter oczyszczający, stanowiło magiczny zabieg. Kolejną fazą obrządku było przewiezenie zmarłego na cmentarz, co zawsze przebiegało w kierunku ze wschodu na zachód. Był to bowiem kierunek wędrówki duszy w zaświaty w wierzeniach Celtów. Lokacje cmentarzy często występowały na zachodnim brzegu jeziora lub rzeki, a ostatnia podróż zmarłego odbywała się łodzią. Łódź na końcu palono, by umarły nie wrócił do świata żywych. Obrzędy zakończone były uroczystościami, ucztą, a także igrzyskami sportowymi ku czci zmarłego (Gąssowski, 1979). Motyw rzek czy jezior jako miejsc oczyszczenia i uzdrowienia przewija się zatem w wierzeniach celtyckich i nie można nie zauważyć, że jest to kolejny bliski związek ludności celtyckiej z otaczającym ich światem przyrody.

Wśród zwierząt

Świątym gajom, źródłom czy jeziorom w świecie przyrody towarzyszą znacznie bardziej ruchliwe zwierzęta. Ich bogaty, dziki świat również nie pozostał bez wpływu na ludność celtycką. W materiale archeologicznym łatwo doszukać się różnorodnych wyobrażeń zwierząt, które Celtom były znane. Zoomorficzne motywy były powszechne właściwie na całym terenie objętym osadnictwem celtyckim. Przykładowo – brązowe figurki dzików znane są zarówno z terenów Francji czy Liechtensteinu (Gąssowski, 1979), ale również ze wschodnich pograniczy omawianego terytorium, np. z Luncani w Rumunii (Woźniak, 1974).

Zacznijmy jednak od jednego z najstarszych z bóstw, wyżej już wspomnianego. Epona jest boginią o imieniu, które pochodzi od celtyckiego słowa oznaczającego klacz. Koń u ludów indoeuropejskich symbolizuje kult słońca, choć jedynie u Celtów związane jest to z żeńską postacią Epony, która również reprezentuje kult chthoniczny. Epona otaczana czcią była w całym świecie celtyckim (Gąssowski, 1979). Koń miał być również zwierzęciem, które odprowadza zmarłych do krainy śmierci (Rosen-Przeworska, 1971). Najwięcej przykładów wyobrażeń Epony wykonanych jest w kamieniu, choć zdarzają się także znaleziska wytworów np. z brązu. Przykładami mogą być rzeźby kamienne z Mellecey (Epona na koniu) lub z Königen (Epona siedząca między dwoma koniami) (Linduff, 1979).



Ilustracja 1: Brązowe figurki dzików: 1 – Šárka (Czechy), 2 - Salzburg-Rainberg (Austria), 3 – Zagradje (Macedonia), 4 – Tábor (Czechy), 5 – Gring-Gerend (Siedmiogród, Węgry), 6 – Orange (Francja), 7 – Báta (Węgry).

Źródło: Gąssowski, J. (1979). Mitologia Celtów. Warszawa: Wydawnictwo artystyczne i filmowe.

Grupa płaskorzeźb znalezionych w Reims przedstawia inne bóstwa, Rosmertę i Succellusa, w towarzystwie barana i koguta. Oba te zwierzęta również kojarzyć należy z kultem solarnym. Kogut nie jest jednak jedynym ptakiem, który w świecie celtyckim miał przypisane znaczenie. Za „ptaszka druidów” uchodził mysikrólik, którego zjadano również czasem w ramach przeprowadzanych obrzędów. W trakcie uczty rytualnej ku czci Epony konsumowano między innymi gęsie jajo, jako symbol odnowy i nowego życia (Rosen-Przeworska, 1971). W mitologii ptaki często były przedstawiane w roli boskich posłańców. Celtowie postrzegali zdolność latania tych istot jako coś wyjątkowego. Ptaki mogły dzięki temu przemieszczać się między sferą ziemi i nieba, przez co uchodziły za rodzaj „połączenia” boskiego świata z ziemskim (Eby, n.d.).

W wierzeniach celtyckich istniał także kult niedźwiedzia lub niedźwiedzicy. Znane jest imię boga Artaios, co związane jest z oznaczającym niedźwiedzia iryjskim słowem *art* i brytyjskim *arth*. W Bernie istniał ołtarz bogini-niedźwiedzicy noszącej imię Artio. Pochodzi stamtąd interesująca scena figuralna wykonana z brązu. Przedstawia boginię wraz z niedźwiedziem opartym tylnymi łapami o drzewo (Gąssowski, 1979). Również słowo *matus* oznaczało niedźwiedzia. Zwierzę to funkcjonowało jako symbol siły, przez co bliskie było celtyckim wojownikom. Z legend znani są dzielni bohaterowie, których imiona pochodzą od wcześniej wspomnianych słów oznaczających niedźwiedzia. Np. imię postaci Matugenusa oznacza „potomka niedźwiedzia”. Figurki niedźwiedzia znaleziono jako dary grobowe w Malton (Anglia, hrabstwo Yorkshire), mogły być one tam umieszczone jako rodzaj amuletów (Sjöblom, 2012).

Wspominany już dzik również był obiektem kultu. Znane jest imię bóstwa Mercurio Moccus, które pochodzi od galijskiego *moch*, co oznacza wieprza. Dzik stanowił również atrybut bogini Arduiny (Gąssowski, 1979). Istnieje także koncepcja, iż dzik przedstawiał boga Esusa (Rosen-Przeworska, 1971). Dzik jest symbolem odwagi, uporczywości i siły. Jest to zwierzę, które niezwykle trudno zabić, ponieważ broni się nieustraszenie do samego końca. Nic więc dziwnego, że wojownicy upodabali sobie jego wizerunek (Cultural Boar, n.d.). Na murach obronnych w Narbonne znajduje się relief przedstawiający tarcze i sztandar z wyobrażeniem dzika. Tak jak już zostało wcześniej wspomniane, zwierzę to często było odwzorowywane w kulturze materialnej, szczególnie w formie brązowych figurek (Gąssowski, 1979).

Wśród Celtów mamy również do czynienia z kultem jelenia, czego relikami są wyobrażenia boga Cernunnosa, przedstawianego właśnie pod postacią tego zwierzęcia lub z jego cechami. Wyobrażenie tego bóstwa znane jest z ołtarza w Reims, z płaskorzeźby z Vendoeuvres czy z kotła z Gundestrup (Gąssowski, 1979). Na ostatnim wymienionym zabytku, będącym unikatowym i niezwykle cennym znaleziskiem, Cenrunnos przedsta-

wiony jest w pozycji siedzącej, z rogami jelenia. W jednej dłoni trzyma on torkwes, będący ozdobą charakterystyczną dla plemion celtyckich, zaś w drugiej głowę rogatego węża. Na kotle występują również inne przedstawienia bóstw, a sam zabytek znaleziony był w torfowisku, co świadczyć może o wotywnym jego charakterze (Rosen-Przeworska, 1971; Maumené, 2016). Sam jeleni pojawia się też nierzadko w znanych nam współcześnie mitach i legendach. Często główny bohater poluje na jelenia. Swego rodzaju poskromienie tego zwierzęcia przez główną postać danej legendy ma symbolizować wielkość i suwerenność bohatera. Rogaty bóg był patronem polowań, symbolem dobrobytu (Fomin, 2018).

Wymienione powyżej zwierzęta nie były oczywiście jedynymi, których przedstawienia obecne są w kulturze materialnej. Na wspomnianym kotle znalezionym w Gundestrup, oprócz antropomorficznego rogatego boga Cernunnosa, wystąpiła również m.in. scena przedstawiająca bóstwo w otoczeniu pięciu zwierząt. Były to dwa słonie, dwa gryfy i wilk. Przy innych wizerunkach na naczyniu znajdują się także wyobrażenia np. smoka czy jednorożca. Pojawiają się też zwierzęta, których rolę w wierzeniach opisano powyżej, na kotle znajduje się bowiem byk oraz bóstwo w towarzystwie dzików (Maumené, 2016).



Ilustracja 2: Fragment kotła z Gundestrup z wizerunkiem bóstwa Cernunnosa.

Źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Kocio%C5%82_z_Gundestrup#/media/Plik:Gundestrupkedlen-_00054_\(cropped\).jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Kocio%C5%82_z_Gundestrup#/media/Plik:Gundestrupkedlen-_00054_(cropped).jpg) (dostęp: 11.02.2021).

Kultywowanie niektórych gatunków zwierząt brało się u Celtów z najbardziej archaicznych form wierzeń w dziejach ich rozwoju. Można mówić tutaj o rodzaju totemizmu, który przejawiał się właśnie w oddawaniu czci zwierzętom, a także roślinom. Znamiona tych wczesnych celtyckich zwyczajów widoczne są w późniejszych tradycjach związanych z religią. Antropomorficzne bóstwa nosiły bowiem cechy wcześniej kultywowanych zwierząt, bądź owe zwierzęta występowały w roli atrybutów (Gąssowski, 1979). Należy więc zwrócić uwagę na pewien rodzaj zachowanej ciągłości, której przejawem jest przywiązanie ludów celtyckich do otaczającego ich świata przyrody.

Podsumowanie

Przemiany zachodzące w świecie celtyckim na przestrzeni kolejnych wieków jego istnienia na mapie Europy to zagadnienie niezwykle złożone i skomplikowane. O najdawniejszych czasach wiemy w dodatku bardzo niewiele, obszerniejsze informacje ze źródeł historycznych można czerpać dopiero od mniej więcej I w. p.n.e. Nie inaczej przedstawia się stan rozpoznania w zakresie wierzeń starożytnych Celtów. Z całą pewnością jesteśmy w stanie odtworzyć jedynie niewielką część religii celtyckiej. Szczególnie najwcześniejsze etapy kształtowania się obrzędowości są owiane tajemnicą dla współczesnych badaczy. Jak pisał Jerzy Gąssowski, najbardziej archaiczne formy wierzeń Celtów mógł stanowić rodzaj totemizmu. Wiele późniejszych zjawisk mogło swoje źródło mieć właśnie w oddawaniu czci konkretnym gatunkom zwierząt czy roślin. Ewoluoowało to w wykorzystywanie wizerunków zwierząt jako amuletów (np. zawieszek w kształcie dzików) czy przedstawianie bóstw z atrybutami zwierzęcymi.

Niezależnie od dokładnego przebiegu przemian w zakresie wierzeń, Celtowie niewątpliwie blisko związani byli ze światem przyrody. Plemiona celtyckie żyły zazwyczaj w niewielkich społecznościach plemiennych, dlatego kontakt z naturą był dla nich częścią codzienności. Być może nie było to do końca zrozumiałe dla rzymskich kronikarzy, którzy wiele celtyckich rytuałów opisywali z odrazą. Funkcjonowanie świętych gajów, jako miejsc odbywania religijnych rytuałów, zostało zanotowane w kilku źródłach, dlatego należy wnioskować, iż było to zjawisko powszechne. Celtowie niewątpliwie darzyli te miejsca ogromnym szacunkiem, o czym świadczy zakaz ingerowania w faunę i florę *nemetonów*.

Przywiązanie do przyrody w społecznościach plemiennych da się zaobserwować oczywiście nie tylko u Celtów. Korzystając z lepiej zbadanego przykładu, można przytoczyć tutaj religię syberyjskiego ludu Ewenków. System ich wierzeń ściśle

związany był z otaczającym ich światem natury. Tak jak u Celtów, w mitach ewenkijskich występują zwierzęta, które żyły w sąsiedztwie syberyjskich plemion. Na Syberii wśród zwierząt otaczanych kultem można wymienić renifera lub łosia, co odpowiada temu, z czym Ewenkowie spotykali się na co dzień (Anisimow, 1971).

Świat Celtów uległ z czasem romanizacji, co obecne jest również w zakresie religii. Przejawy przywiązania do świata przyrody są jednak wciąż obecne, poświadczają to chociażby przedstawienia figuralne bóstw. Daleko jest współczesnym badaczom od dokładnego poznania istoty wierzeń celtyckich, pewnym jest jednak, że nie sposób analizować tego zagadnienia bez uwzględnienia wpływu otaczającej Celtów natury.

Bibliografia:

- Anisimiow, A. (1971). *Wierzenia ludów Północy*. Warszawa: Książka i wiedza.
- Arenas, J. A. (2007). *Cult Spaces and Religious Practices in Pre-Roman Celtiberia*. W: M. Hainzmann (red.), *Auf den Spuren keltischer Götterverehrung* (s. 15-28). Wiedeń: Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften.
- Cultural Boar. (n.d.) *Wild Boar in Celtic Culture*. Pobrane z: <https://www.culturalboar.com/celtic.html> [dostęp: 11.02.2021].
- Cunliffe, B. (1997). *The ancient Celts*. Oksford: Oxford University Press.
- Current Archaeology. (2011). *100 BC – The Snettisham Treasure*. Pobrane z: <https://archaeology.co.uk/articles/specials/timeline/the-snettisham-treasure.htm> [dostęp: 9.02.2021].
- Eby, L. (n.d.). *Between Earth and Sky: Birds Marking Liminality in Celtic Art*. Pobrane z: https://www.academia.edu/10362795/Between_Earth_and_Sky_Birds_Marking_Liminality_in_Celtic_Art [dostęp: 11.02.2021].
- Fomin, M. (2018). *Hunting the Deer in Celtic and Indoeuropean Mythological Contexts*. W: E. Lyle (red.), *Celtic Myth in the 21st Century: The Gods and their Stories in a Global Perspective*. Cardiff: University of Wales Press.
- Gąssowski, J. (1979). *Mitologia Celtów*. Warszawa: Wydawnictwo artystyczne i filmowe.
- Kaczanowski, P., Kozłowski, J.K. (1998). *Najdawniejsze dzieje ziem polskich (do VII w.)*. Kraków: Fogra Oficyna Wydawnicza.
- Kysela, J. (2019). *V.3.I. Religion, rituals precincts and votive offerings*. W: J. Militký, J. Kysela, M. Tisucká (red.), *The Celts. Bohemia from the 8th century to the 1st century BC* (ss. 125-138). Praga: National Museum.
- Linduff, K. (1979). Epona, A Celt Among the Romans. *Latomus*, T.38, ss. 817-837.
- Maumené, C. (2016). The Gundestrup Cauldron. Is this the Key to Enigma? *Mediterranean Archaeology and Archaeometry*, Vol. 16, No 4, ss. 351-358.
- Rosen-Przeworska, J. (1971). *Religie Celtów*. Warszawa: Książka i wiedza.
- Sjöblom, T. (2006). *The Great Mother. The Cult of the Bear in Celtic Traditions*. *Studia Celtica Fennica*, T.3, ss. 71-78.
- Webster, J. (2015). *A Dirty Window on the Iron Age? Recent Developments in the Archaeology of Pre-Roman Celtic Religion*. W: K. Ritari, A. Bergholm (red.), *Understanding Celtic Religion. Revisiting the pagan past*. Cardiff: University of Wales Press.
- Woźniak, Z. (1974). *Wschodnie pogranicza kultury lateńskiej*. Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.



Ekspedycja Franklina: fakty i mity w świetle nowych badań

Franklin's lost expedition: facts and myths in the light of new research

Natalia Kowalczyk

Uniwersytet Łódzki

Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego

The subject of this text Franklin's lost Expedition of 1845. The lost British exploration expedition to the Arctic, led by captain John Franklin, which left England in 1845 on two ships, HMS „Erebus” and HMS „Terror”. Article attempts to collect and analyze recent research on the reasons for the failure of the research expedition. Bringing closer the theory of lead poisoning as well as challenging it with new research. Locations of shipwrecks and analysis of the reports on the alleged grave of sir John Franklin.

Key words: Franklin's lost expedition, HMS Erebus, HMS Terror, cannibalism, Canadian Arctic, Inuit.

*„Co za śmiertelna pustka,
jaki mimowolny brak wiary w tych wierszach,
co wszelką wiarę unicestwiać się zdają,
odmawiając zmartwychpowstania istotom,
które zginęły nie wiedzieć gdzie,
pozbawione grobu.”
Herman Melville, "Moby Dick" (1851)*

Wprowadzenie

Na początek warto przybliżyć, czym była owa ekspedycja i czemuż w ogóle miała miejsce. Zaginiona i nieszczęśliwa w skutkach ekspedycja miała na celu odnalezienie, jak i przebycie Przejścia Północno-Zachodniego. Przejście to miało być dla Anglii swoistym skrótem na Pacyfik. Całą motywacją do eksploracji Arktyki była ówczesna geopolityka Anglii. Royal Navy chciała odkryć skrót przed Rojalistami, którzy mieli własne i nieco odmienne aspiracje morskie. Nie szczędzono zatem wydatków w tym temacie (Smith, 2019). Od lat 1804 do 1845 Anglia wiodła prym w odkrywaniu obszaru Kanadyjskiej Arktyki. W ciągu czterech dekad badacze tacy jak John Ross, Frederick William Beechey, James Clark Ross czy William Edward Parry poprowadzili owocne wyprawy, które zdecydowanie zmniejszyły niezbadany do tej pory obszar północnej części Kanady. Niezbadany obszar przypominał wtedy czworobok o szacowanej powierzchni około 181 300 km². Właśnie przez ten niezbadany obszar miała zostać poprowadzona ekspedycja Sir Johna Franklina (Savours, 1999).

John Barrow – angielski geograf i podróżnik oraz drugi sekretarz Admiralicji w latach 1804-1845 – musiał wybrać, kto powinien stanąć na czele wyprawy, mającej pokonać Przejście Północno-Zachodnie (Sandler, 2006). Pierwszym kandydatem Barrowa był sir William Edward Parry, który odrzucił propozycję, będąc zdecydowanie zbyt zmęczonym wyprawami arktycznymi¹. Drugim kandydatem był sir James Clark Ross, jednak on również odmówił. W trzeciej kolejności padło na Jamesa Fitzjamesa, jednak jego kandydaturę Admiralicja odrzuciła ze względu na zbyt młody wiek (Sandler, 2006). John Barrow mógł zatem rozważać

¹ W latach poprzedzających omawianą ekspedycję, Parry poprowadził szereg wypraw także mających na celu przebycie Przejścia Północno-Zachodniego (wszystkie nieudane), a także dowodził ekspedycją polarną, której celem było dotarcie do Bieguna Północnego. Wyprawa ta, choć również nie odniosła pełnego sukcesu, stanowiła znaczny krok w badaniach Arktyki, zaś sam Parry zyskał jeszcze większą sławę i renomę.

kandydaturę George’a Backa, jak i Francisa Croziera. Problem polegał jednak na tym, że Back był zbyt kłótlivy, a Crozier zbyt nisko urodzony (w dodatku był Irlandczykiem, co niestety było argumentem przeciwko jego kandydaturze). Stało zatem na tym, że ekspedycję poprowadzi ponad pięćdziesięcioletni wówczas John Franklin. Franklin nie był żadnym z pierwszych wyborów Barrowa, zatem do jego mianowania na dowódcę doprowadziła ostateczność (Sandler, 2006).

Na wyprawę wybrano dwa bliźniacze okręty, HMS „Erebus” oraz HMS „Terror”, które odbyły już jedną arktyczną wyprawę w latach 1841-1844 pod dowództwem wspomnianego wcześniej sir Jamesa Clarka Rossa. Sir John Franklin został zatem dowódcą „Erebusa”, a wcześniej wspomniany Francis Crozier, zastępcą dowódcy wyprawy, jak i kapitanem „Terroru”. Za obsadzeniem Croziera na stanowisku kapitana i zastępcy dowódcy wyprawy przemawiał fakt, iż kierował on już tą jednostką podczas ekspedycji Rossa do Arktyki (Gibson, 1937).

Sir John Franklin otrzymał dowództwo 7 lutego 1845 r., a 5 maja 1845 r. już oficjalne instrukcje od Admiralicji. Pozostawało zatem odpowiednio przygotować okręty, jak i zapewnić wystarczające zaopatrzenie. Obydwa okręty zostały wyposażone w silniki parowe – nie były to jednak typowe silniki, jakie stosowano w tym czasie na okrętach. Jednostki mające napędzać śruby okrętowe wcześniej stanowiły napędy lokomotyw służących na linii Londyn-Croydon. Statki o tonażu nieprzekraczającym 378 ton dzięki zastosowaniu takich silników mogły poruszać się z szybkością 4 węzłów, czyli 7,5 km/h. Oprócz silników parowych w okrętach wprowadzono szereg innych ulepszeń. Wręgi będące poprzecznymi elementami szkieletu statku o konstrukcji tradycyjnej, zostały wzmocnione dodatkowymi belkami oraz żelaznym pokryciem. Takie wzmocnienie miało prawdopodobnie uchronić okręt przed zgnieceniem przez kry lodowe. Wprowadzono również parowe centralne ogrzewanie dla wygody załogi. Okręty były zatem przystosowane do czekających ich ciężkich arktycznych warunków. Obydwa statki zaopatrzone również w żywność, której miało wystarczyć na trzy lata.

Pierwsza śmierć

Okręty wyruszyły z Anglii w maju 1845 r.² Miała być to ostatnia eksploatacja Kanadyjskiej Arktyki, ostateczne domknięcie sprawy Przejścia Północno-Zachodniego, które miało łączyć Europę i Azję (Pilø, 2019). Ostat-

² Patr: Aneks, ilustracja 1.

nim miejscem, gdzie jeszcze widziano oba okręty było Baffin Bay, kiedy to odesłano do domu pięciu członków załogi na statku wielorybniczym.

Ekspedycję wyposażono aż w trzyletnie zapasy żywności i węgla, nie było zatem powodu, aby Admiralicja wysyłała misję ratunkową aż do roku 1848. Niestety, do tego czasu przypuszczalnie większość członków ekspedycji już nie żyła (Pilø, 2019).

Na wyspie Beechey odnaleźć można trzy groby³, które należały do trzech pierwszych ofiar ekspedycji Franklina. Zginęli oni podczas pierwszego zimowania. Pierwsze i tak szybkie zgony nie były normalne i zapewne wzbudziły wielki niepokój w dość przesadnym środowisku marynarzy (Pilø, 2019).

Owen Beattie, antropolog Uniwersytetu w Alberty, postanowił rozwikłać tajemnice nieszczęsnej ekspedycji, jak i trzech wczesnych zgonów załogantów Franklina. Swoje badania rozpoczął w 1981 r., a w 1984 r. wreszcie uzyskał pozwolenie na ekshumowanie jednego z grobów. Pierwszym otworzonym grobem był grób Johna Torringtona, głównego palacza okrętowego. Marynarz ten zmarł 1 stycznia 1846 r., co czyniło go pierwszą ofiarą wyprawy. Po przekopaniu się przez zamrożony żwir, ekipa Owena Beattie dotarła do wieka trumny, a to co ujrzeli po jego odsłonięciu, przekroczyło ich najśmielsze oczekiwania. Ciało Johna Torringtona było idealnie zachowane, podobnie jak jego ubrania. Zmarły sprawiał wrażenie zamrożonego w czasie, co tylko sprzyjało dalszemu rozwojowi badań. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że marynarz w chwili śmierci był niezwykle chory. Chudy i ważący zaledwie 38,5 kg John Torrington prawdopodobnie przed śmiercią nie był już zdolny do pracy. Dalsze badania, jak i pobrane próbki ujawniły, iż marynarz zmagał się z gruźlicą, a prawdopodobnie samą przyczyną jego śmierci było zapalenie płuc. Ciekawym i wartym odnotowania faktem jest, że przebadanie próbek włosów oraz paznokci Torringtona wykazało podniesiony poziom ołowiu. Wynik ten podsuwał badaczom teorię mówiącą na temat zatrucia ołowiem (Pilø, 2019).

W roku 1986 Owen Beattie wraz ze swoim zespołem powrócili na wyspę Beechey, aby przebadать dwa pozostałe groby marynarzy⁴, które należały do Johna Hartnella zmarłego 4 stycznia 1846 r. i Williama Braine'a zmarłego 3 kwietnia 1846 r. Ciała marynarzy znalezione w grobach były równie dobrze zachowane, co wcześniej ekshumowane i przebadane ciało Johna Torringtona (Pilø, 2019). Przeprowadzona autopsja i analizy próbek wskazały na podobną przyczynę śmierci – zapalenie płuc, które zostało wywołane gruźlicą. W przypadku Hartnella i Braine'a również odnotowano znacząco podwyższony

³ Patrz: Aneks, ilustracja 2.

⁴ Patrz: Aneks, ilustracja 3.

poziom ołowiu w organizmie. Co ciekawe, przebadane ciała wykazywały brak oznak szkorbutu, tak charakterystycznego w przypadku marynarzy z tego okresu (Pilø, 2019).

Ilość ołowiu w ciałach Hartnella i Braine'a była co prawda niższa niż w przypadku Torringtona, jednak Owen Beattie wysnuł teorię, że to właśnie zatrucie ołowiem w znaczącym stopniu mogło przyczynić się do śmierci całej trójki marynarzy (Pilø, 2019). Zdaniem antropologa, ołów mógł się również przyczynić do klęski całej ekspedycji. Wcześniejsze szczątki kostne znalezione na Wyspie Króla Williama przez Beattiego również zawierały śladowe ilości ołowiu, co tylko przemawiało za proponowaną przez badacza teorią. Nierozwiązanym pytaniem pozostawało jednak, skąd w ciałach zmarłych znalazło się tyle ołowiu?

Pierwsze oznaki zepsucia

Przetarg na żywność otrzymał Stephen Goldner, który zaledwie w siedem tygodni przed wyprawą miał zaopatrzyć ładownie dwóch bliźniaczych okrętów w blisko 8000 konserw (Beattie, Geiger, 1987). Prawdopodobnie konieczny pośpiech przyczynił się do pogorszenia jakości konserw, które w znaczący sposób mogły przyczynić się do klęski ekspedycji sir Johna Franklina. Owen Beattie wysnuł teorię jakoby podwyższony poziom ołowiu w szczątkach członków ekspedycji był spowodowany złym lutowaniem konserw zawierających żywność⁵. Teoria ta przedstawia się dość dobrze, jednak posiada jeden ogromny minus, jakim jest brak grupy kontrolnej. Nie można *a priori* założyć, że poziom ołowiu u ekshumowanych marynarzy przewyższał ogólną normę dla tejże grupy w omawianym okresie historycznym (Pilø, 2019). Nie ma wiedzy, czy taki poziom ołowiu nie mieścił się w wartościach typowych dla brytyjskich marynarzy z XVIII-XIX w.

Oczywiście, obecnie niemożliwym jest znalezienie takiej grupy kontrolnej, ale otrzymane wyniki badań można porównać z innymi, zbliżonymi pod względem poziomu zawartości ołowiu próbkami, np. pobranymi z cmentarza rzymskiego z Dorset w Anglii (Pilø, 2019). Próbkę tę odzwierciedlają jednak środowisko, które jest bogate w ołów, a nie zatrucie nim. Spora część ekspedycji opierała się właśnie na konserwach, jak i zgromadzonej świeżej żywności, którą spożywano na samym początku wyprawy. Ekspedycje najpierw zużywały świeżą żywność, a to uniemożliwiało osiągnięcie tak wysokiego, śmiertelnego w skutkach poziomu ołowiu w organizmie (Pilø, 2019). War-

⁵ Patr: Aneks, ilustracja 4.

to również zauważyć, że w XIX w. ołów łączono z żywnością znacznie częściej niż ma to miejsce współcześnie. Poziom ołowiu w szczątkach marynarzy mógł być więc po prostu wynikiem codziennej ekspozycji na ten pierwiastek w danej epoce (Pilø, 2019).

Obecnie przyjmuje się, że poziom ołowiu nie był wystarczająco wysoki, aby przyczynić się do katastrofy ekspedycji. Uważa się zaś, że ołów mógł być czynnikiem znacznie utrudniającym przeżycie w trudnym klimacie kanadyjskiej Arktyki. Na nieszczęście dla jej członków, ekspedycja sir Johna Franklina trafiła na czas, który przyjmuje się nazywać „małą epoką lodowcową”. Arktyczne lato nie nadchodziło, a okręty dalej pozostawały uwięzione w lodzie. Marynarze próbując przetrwać te trudne, nieludzkie wręcz warunki, podjęli nawet próbę pieszej wędrówki w stronę Kanady.

Wyspa Króla Williama

Dla ustalenia konkretnych przyczyn klęski i katastrofy arktycznej ekspedycji Franklina kluczowe było odnalezienie wraków tworzących ją okrętów. Takie znalezisko pozwoliłoby rzucić nowe światło na dotychczasowe badania oraz być może umożliwiłoby weryfikację stawianych teorii. W 2014 r. kanadyjskim archeologom z Parks Canada udało się zlokalizować pierwszy wrak, którym był HMS „Erebus”⁶, jednak dopiero dwa lata później w roku 2016 odnaleziono HMS „Terror”⁷. W odnalezieniu okrętów kluczowe były wiedza, jak i wskazówki Inuitów, którzy przez lata byli „strażnikami” tajemnicy. Autor *Ice Ghost: The Epic Hunt for the Lost Franklin Expedition*, Paul Watson, towarzyszył kanadyjskiej załodze, kiedy tej udało się zlokalizować to, co zostało z „Erebusa” (Worrall, 2017).

Choć wrak „Erebusa” został odkryty na płytkich wodach, co pozytywnie wpłynęło na jego stan zachowania, to upływ czasu, a przede wszystkim surowe i niegościnne warunki klimatyczne odcisnęły swoje piętno na pozostałościach – ku rozczarowaniu badaczy, rufa okrętu była zniszczona przez lód. Dla archeologów morskich z Parks Canada stanowiło to wyjątkowo niesprzyjającą okoliczność, gdyż to właśnie na rufie znajdowała się kapitańska kabina zajmowana przez sir Franklina (Worrall, 2017).

W 2016 r. u wybrzeża Wyspy Króla Williama, został odkryty HMS „Terror”. Bliźniacza jednostka HMS „Erebusa” była zachowana w niemal idealnym stanie, co

⁶ Patrz: Aneks, ilustracja 5.

⁷ Patrz: Aneks, ilustracja 6.

wręcz zadziwiało odkrywców. Znalezione wraki miały w końcu po 170 lat (Smith, 2019). Niestety dla odkrywców, HMS „Terror” osiadł w znacznie głębszych wodach niż HMS „Erebus”. Lodowata arktyczna woda, jak i głębokość utrudniały prace badawcze, mające na celu ujawnienie tajemnic wraku, lecz korzystając z dobrej pogody, zespół naukowców z Parks Canada, we współpracy z Inuitami, podjął się wykonania siedmiu zanurzeń na odkrytym wraku (Smith, 2019). Badacze pracując w pośpiechu wykorzystywali zdalnie sterowane pojazdy podwodne ROV (Smith, 2019), które umożliwiały pracę w skrajnie niesprzyjających dla człowieka warunkach. Efektem przeprowadzonych wypraw są podwodne zdjęcia i seria krótkich filmów, które ukazują zamrożoną w czasie mesę oficerską, główny luk i kajutę kapitańską (Smith, 2019)⁸.

Kłątwa Ziemi

Innym ciekawym i dającym badaczom więcej pytań niż odpowiedzi znaleziskiem jest ukryta w kamiennym kopcu i szczelnie zamknięta tuba, zawierająca dobrze zachowaną kartkę papieru z nakreślonymi notatkami⁹. Z krótkiego meldunku wynikało, że sir Franklin zmarł jeszcze na pokładzie swojej jednostki, tuż przed opuszczeniem okrętów. Odnalezienia grobu dowódcy ekspedycji podjął się Louie Kamookak, historyk ustny Inuitów oraz honorowy wiceprzewodniczący Królewskiego Kanadyjskiego Towarzystwa Geograficznego (Worrall, 2017). Kamookak przyznawał, że nigdy nie interesowało go odnalezienie samych wraków okrętów i kluczowe dla niego było odnalezienie miejsca pochówku sir Franklina. Jednym z impulsów do takich poszukiwań były krążące wśród ustnych inuickich podań opowieści o konstrukcji budzącej skojarzenia z kamiennym kopcem, który mógł stanowić ostatnie miejsce spoczynku Franklina (Worrall, 2017). Konstrukcja ta miała posiadać płaski blat imitujący płytę nagrobną oraz coś, co z opisu mogło być prowizorycznym cementem, wiążącym ze sobą kamienie grobowca. Możliwym jest, że taki właśnie grobowiec został wzniesiony dla Franklina, aby zabezpieczyć jego ciało, by w późniejszych latach przetransportować je z powrotem do Londynu i pochować w Opatwie Westminsterskim. Inuickie podania wspominają także o salwie honorowej, która mogła być częścią pogrzebu wysokiej rangą osoby, a więc prawdopodobnie właśnie sir Franklina (Worrall, 2017).

⁸ Patr: Aneks, ilustracja 7.

⁹ Patr: Aneks, ilustracja 8.

Inny ciekawy wątek dotyczący losów ciała dowódcy ekspedycji nawiązuje do relacji z odkrycia wraku „Erebusa”. Jak wspomniano wcześniej, rufa okrętu, wraz z kabiną kapitańską, została zniszczona przez arktyczne lodowce (Worrall, 2017). Co ciekawe, jedno z podań lokalnej ludności inuickiej mówi o Inuicie, który krótko po opuszczeniu okrętów przez ludzi wszedł na pokład jednego z nich i odnalazł tam ciało sporych rozmiarów mężczyzny. Zwłoki siedziały w ciemnym pokoju z zastygniętym sardonicznym uśmiechem na martwej twarzy (Worrall, 2017). Możliwe jest zatem, że ciało dowódcy ekspedycji nigdy nie zostanie odnalezione, bo już lata temu zostało zabrane przez arktyczne lodowce.

Za chęcią rozwiązania tajemnicy ekspedycji stoi również coś więcej niż zwykła ciekawość badawcza. Dla lokalnej ludności duże znaczenie ma również wymiar duchowy wiążący się z opisywanymi wydarzeniami. Kamookak, jak i reszta jego ludu są przekonani, że na Wyspie Króla Williama ciąży klątwa Franklina wynikająca z zakłócenia naturalnego porządku, odkąd ludzie Franklina poczęli na niej umierać, dokonując prawdopodobnych aktów kanibalizmu (Worrall, 2017).

Wszystko aby przeżyć

Niefortunna „mała epoka lodowcowa”, na którą natrafiła ekspedycja Franklina unieruchomiła okręty na znacznie dłużej niż można było przypuszczać (Ghose, 2015). Szczątkowa notatka z 25 kwietnia 1848 r. donosiła o tym, że już przed opuszczeniem okrętów zginęło bądź zmarło 24 marynarzy¹⁰. Nie wiadomo, co dokładnie było przyczyną ich śmierci, ale wiadomo, że załoga podjęła próbę ratowania ekspedycji. Postanowiono porzucić okręty i wyruszyć w 1609-kilometrową podróż w stronę najbliższego punktu handlowego znajdującego się w Zatoce Hudsona. Dla zdesperowanej załogi miała to być ostatnia deska ratunku (Ghose, 2015). Członkowie załogi mieli przemieszczać się w kierunku Zatoki Hudsona wzdłuż rzeki Back, która miała być bogata w ryby, a co z tym idzie stanowić główne źródło pożywienia. W teorii plan ratunku brzmiał dobrze, lecz w praktyce był wielce lekkomyślny.

Region, w który zapuszczali się członkowie załogi był niezwykle trudny do eksplorowania. Pierwotne plany dotyczące łatwego dostępu do pożywienia okazały się nierealne, gdyż na przemierzonym obszarze występowało tylko kilka gatunków arktycznych ptaków, zaś połowy z rzeki, z którymi wiązano tak

¹⁰ Patrz: Aneks, ilustracja 9.

wielkie nadzieje okazały się niezwykle słabe oraz trudne w realizacji, gdyż wymagały każdorazowo przewiercanie się przez pokrywę grubego lodu (Ghose, 2015).

Możliwe, że to właśnie utrudniony dostęp do żywności był ostatecznym czynnikiem, który wywołał bunt w załodze. Po śmierci dowódcy, a więc tym samym utracie prawdopodobnie ostatniej osoby cieszącej się ogólnym autorytetem, morale marynarzy i tak już wcześniej niskie, obniżyło osiągając poziom, w którym każdy czynnik mógł wywoływać nieporozumienia i agresję. Taki stan psychiczny grupy w praktyce uniemożliwiał realizację jakichkolwiek celów, nie powinno więc szczególnie dziwić, że nikt z podróżujących w stronę Zatoki Hudsona nie przebył nawet połowy zaplanowanej drogi. Co tak naprawdę stało się podczas wędrówki, pozostaje zagadką, faktem jest jednak, że w roku 1854 kanadyjski kartograf zasłyszał od Inuitów o grupie ludzi, która pożerała się wzajemnie (Ghose, 2015).

W roku 2016 Simon Mays wraz z Owenem Beattie przeprowadzili szczegółowe badania na 35 kościach zgromadzonych z obszarów znanych jako Booth Point oraz Erebus Bay (Ghose, 2015). Badania wykazały, że kości nie tylko nosiły ślady nacięć, co świadczyło o docinaniu mięsa, ale także ślady złamań i coś, co potocznie określa się mianem „pot polishing” (ang. „polerowanie garnka”), a więc charakterystyczne ślady mające wskazywać na podgrzanie kości w gorącej wodzie i ich odkształceniu na skutek upychania do garnka. Zabieg ten ma miejsce w końcowych fazach kanibalizmu, kiedy to głodujący ludzie starają się dostać do szpiku, a więc do ostatniej jadalnej części kości (Ghose, 2015).

Zakończenie

Mimo postępujących badań, w dalszym ciągu nie można jasno określić przyczyny śmierci członków załogi. Możliwe są jedynie przypuszczenia, czemu wszyscy ponieśli śmierć po porzuceniu okrętów. Jedną z najpopularniejszych teorii jest to, że członkowie ekspedycji cierpieli na silny niedobór witaminy C, co objawiało się szkorbutem (Ghose, 2015). Przypuszczalne zatrucie ołowiem było dobrym tropem, ale w świetle nowych badań, teoria ta ma niewielkie szanse, aby się wybronić. Wspomniany wyżej brak grupy kontrolnej wpływa na rzetelność badań, przez co nie można jednoznacznie potwierdzić, że ołów był przyczyną śmierci członków załogi. Uznaje się również, że niedbałe lutowanie konserw z żywnością nie było w stanie przemycić do pokarmu tak dużej ilości ołowiu (Pilø, 2019).

Mimo tajemnic, jakie niewątpliwie kryją przed nami lodowe pustkowia, możemy spojrzeć w twarz przeszłości dzięki nowoczesnym technologiom. Analizując kod

DNA ze znalezionych szczątków kostnych, kanadyjskim archeologom udało się powiązać członków ekspedycji z ich do dziś żyjącymi rodzinami. Dzięki takiemu działaniu, niektóre z kości w końcu przestały być anonimowe, czego przykładem może być historia Jonathana i Johna Gregorych. Żyjący współcześnie Jonathan Gregory o tym, że odnaleziono szczątki jego prapradziadka, Johna Gregory'ego, dowiedział się właśnie dzięki przeprowadzonym badaniom DNA. Jonathan o swoich powiązaniach z ekspedycją Franklina wiedział od zawsze, ponieważ wątek ten regularnie pojawiał się w rodzinnych opowieściach i wspomnieniach. Wiedział także, że prapradziadek zginął, ale ciała nigdy nie odnaleziono. Szczątki Johna Gregory'ego odnaleziono na Wyspie Króla Williama w Nunavut. Mimo iż rodzina Gregory'ego posiadała po nim wiele pamiątek, to nie zachowały się żadne zdjęcia. Zespół badaczy zrekonstruował zatem jego wygląd na podstawie odnalezionych fragmentów czaszki (Weber, 2021)¹¹.

Odnajdywane artefakty czy fragmenty ludzkich kości, pozwalają badaczom na wysnuwanie teorii o ostatnich miesiącach życia podwładnych sir Johna Franklina. Na chwilę obecną, a więc połowę 2021 r., badania nad losami zagubionej ekspedycji są popychane do przodu przez stale rozwijającą się technologię. Możliwym jest, że największą liczbę odpowiedzi może kryć zamknięta kajuta kapitańska na „Terrorze” lub szczątki rufy „Erebusa”, których badania wciąż prowadzą archeologowie z Parks Canada. Czas pokaże, czy ich wyniki przyniosą więcej odpowiedzi, czy też kolejnych pytań.

¹¹ Patrz: Aneks, ilustracja 10.

Bibliografia:

- Beattie, O., Geiger J. (1987). *Frozen in Time: Unlocking the Secrets of the Franklin Expedition*. Saskatoon: Western Producer Prairie Books.
- Findlay, A. G. (1856). On the Probable Course Pursued by Sir John Franklin's Expedition. *The Journal of the Royal Geographical Society of London, Vol. 26 (1856), ss. 26-35.*
- Ghose, T. (2015). *Cracked Bones Reveal Cannibalism by Doomed Arctic Explorers*. Pobrane z: <https://www.livescience.com/51614-doomed-franklin-expedition-cannibalism.html> [dostęp: 12.02.2021].
- Gibson, W. (1937). Sir John Franklin's Last Voyage: A brief history of the Franklin expedition and the outline of the researches which established the facts of its tragic outcome. *The Beaver: A magazine of The North, Outfit 268, Volume 1 (June 1937), ss. 44-75.*
- McGoogan, K. (2020). *Solving the Franklin Mystery*. Pobrane z: <https://www.canadashistory.ca/explore/exploration/solving-the-franklin-mystery> [dostęp: 12.02.2021].
- McMahon, T. (2014). *Face to face with a Franklin crew member, 140 years later*. Pobrane z: <https://www.macleans.ca/society/face-to-face-with-a-franklin-crew-member-140-years-later/#gallery/franklin-crew-photographs-by-brian-spenceley/slide-9> [dostęp: 12.02.2021].
- Millar, K., Bowman, A., Battersby, W. (2015). A re-analysis of the supposed role of lead poisoning in Sir John Franklin's last expedition, 1845–1848. *Polar Record, 51(3), ss. 224-238.* doi:10.1017/S0032247413000867.
- Pilø, L. (2019). *Buried in Ice – The Franklin Expedition Cemetery*. Pobrane z: https://secretsoftheice.com/news/2019/10/28/franklin-expedition/?fbclid=IwAR15KNyMr_TqE9-1mWRuphzvi-3W4qasWGmlkpDmbpybdZhb8N290YWw8YY [dostęp: 12.02.2021].
- Sandler, M. (2006). *Resolute: The Epic Search for the Northwest Passage and John Franklin, and the Discovery of the Queen's Ghost Ship*. New York: Sterling Publishing Co.
- Savours, A. (1999). *The Search for the North West Passage*. New York: St. Martin's Press.
- Smith, R. (2019). *Arctic shipwreck 'frozen in time' astounds archaeologists*. Pobrane z: <https://www.nationalgeographic.com/culture/article/arctic-shipwreck-frozen-astounds-archaeologists> [dostęp: 12.02.2021].
- Weber, B. 2021. „Kiss baby for me”: First use of DNA to link Franklin expedition sailor to descendant. Pobrane z: <https://www.thepeterboroughexaminer.com/ts/news/canada/2021/05/04/kiss-baby-for-me-first-use-of-dna-to-link-franklin-expedition-sailor-to-descendant.html> [dostęp: 12.02.2021].
- Worrall, S. 2017. *How the Discovery of Two Lost Ships Solved an Arctic Mystery*. Pobrane z: <https://www.nationalgeographic.com/adventure/article/franklin-expedition-ship-watson-ice-ghosts> [dostęp: 12.02.2021].

Aneks:



Ilustracja 1. Trasa wyprawy Franklina przez wschodnią część Arktycznej Kanady.

Źródło: <https://secretsoftheice.com/news/2019/10/28/franklin-expedition/> (dostęp: 11.02.2021).



Ilustracja 2. Mały cmentarz na wyspie Beechey. Trzy groby z ekspedycji Franklina i czwarty grób z jednej z ekspedycji poszukiwawczych.

Źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Ekspedycja_Franklina_\(1845\)#/media/Plik:2018-09-30_01_Franklin_Camp_grave_images,_Nunavut_Canada_2015-09-11.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Ekspedycja_Franklina_(1845)#/media/Plik:2018-09-30_01_Franklin_Camp_grave_images,_Nunavut_Canada_2015-09-11.jpg) (dostęp: 11.02.2021).



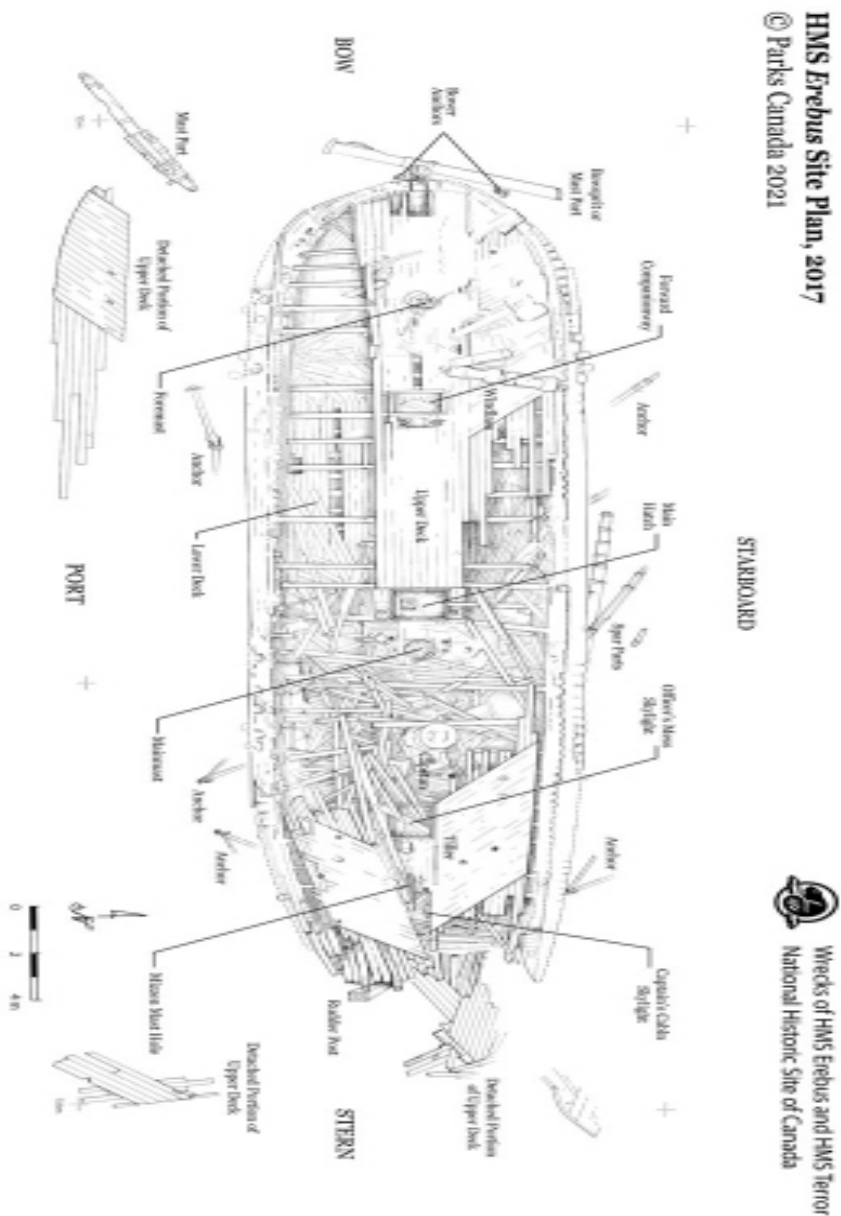
Ilustracja 3. Ręce Johna Hartnella, pokazujące wpływ wiecznej zmarzliny na konserwację.

Źródło: <https://secretsoftheice.com/news/2019/10/28/franklin-expedition/> (dostęp: 11.02.2021)



Ilustracja 4. Puste puszki zalegające na Wyspie Beechey mimo upływu ponad 150 lat.

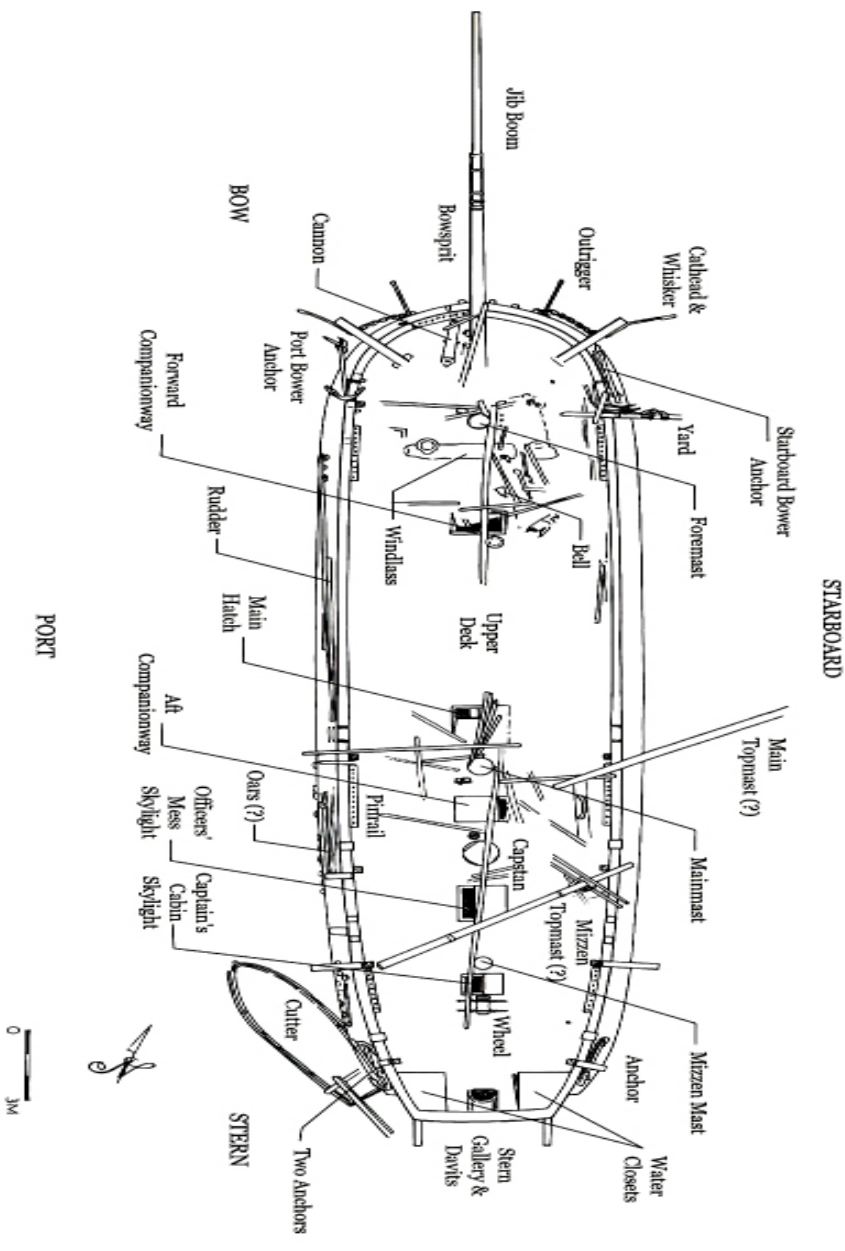
Źródło: https://www.coolantarctica.com/Antarctica%20fact%20file/History/antarctic_ships/erebus_terror_Franklin.php?source=Snapzu (dostęp: 12.02.2021).



Ilustracja 5. Ten widok planu miejsca znalezienia Erebusa (stan na 2017 r.) pokazuje górny pokład i część odsłoniętego dolnego pokładu, a także szczątki wokół kadłuba statku.

Źródło: <https://www.pc.gc.ca/en/lhn-nhs/nu/epaveswrecks/culture/archeologie-archeology/explore/sub-aquatique-underwater> (12.02.2021).

HMS Terror Site Sketch, 2017
© Parks Canada 2021



 Wrecks of HMS Erebus and HMS Terror
National Historic Site of Canada

Ilustracja 6. Na tym rzucie Terroru (stan na 2017 r.) widać nienaruszony górny pokład statku, a olinowanie stałe jest zawalone na prawej burcie.

Źródło: <https://www.pc.gc.ca/en/lhn-nhs/nu/epaveswrecks/culture/archeologie-archeology/explore/sub-aquatique-underwater> (12.02.2021).

Ilustracja 8. Notatka znaleziona w kopcu na Wyspie Króla Williama, opisująca trudną sytuację ekspedycji Franklina i jej decyzję o udaniu się do Back River.

Źródło: [https://www.wikiwand.com/pl/Ekspedycja_Franklina_\(1845\)](https://www.wikiwand.com/pl/Ekspedycja_Franklina_(1845)) (dostęp: 13.02.2021).



Ilustracja 9. Rycina z *Harper's Weekly* z 29 października 1859 r.

Źródło: <https://www.arctictoday.com/lead-poisoning-probably-didnt-doom-franklin-expedition/> (dostęp: 12.02.2021).



Ilustracja 10. Rekonstrukcja twarzy osoby zidentyfikowanej dzięki analizie DNA jako John Gregory z HMS Erebus.

Źródło: <https://uwaterloo.ca/news/media/first-member-ill-fated-1845-franklin-expedition-identified> (dostęp: 12.02.2021).



Recenzja

Orlando Figes, EUROPEJCZYCY. POCZĄTKI KOSMOPOLITYCZNEJ KULTURY.
(THE EUROPEANS: THREE LIVES AND THE MAKING OF A COSMOPOLITAN CULTURE),
Wielka Litera, Warszawa 2021, ss. 608.

Pisanie książek historycznych, które czyta się jak najlepsze powieści, jest zadaniem tyleż samo trudnym, co wartym wysiłku. Czytając najnowszą publikację brytyjskiego historyka, pracującego na Uniwersytecie Londyńskim, a jednocześnie publicysty „New York Review of Books”, Orlando Figesa można ulec złudzeniu, że jest to dobrego gatunku beletrystyka, a nie pozycja naukowa.

Posiadająca imponującą bibliografię, uzupełnioną ogromną ilością przypisów, wyborem rycin i zdjęć, ta licząca ponad 590 stron publikacja jest wciągającą historią zmian, jakie zachodziły w Europie XIX wieku.

Autor, posługując się życiorysami trojga artystów (małżeństwa Pauline i Louisa Viardotów oraz Iwana Turgieniewa), czyni z nich bohaterów swojej

opowieści o przemianach kulturalnych, które wpłynęły na postrzeganie Europy i świata przez następne pokolenia. Figes uczy czytelnika patrzeć na historię jako na procesy, które dostrzegamy poprzez powiązane ze sobą lub pozornie całkowicie niezależne, wydarzenia. Ów splot faktów, sytuacji i biorących w nich udział postaci dopiero z perspektywy czasu układają się w obraz świata, który od XIX wieku zaczął funkcjonować w oparciu o nowe zasady.

Czytając o przyczynach i przebiegu zmian, jakie nastąpiły w czasie tego jednego stulecia oraz przyglądając się życiu trojga wybitnych Europejczyków oraz towarzyszącym im na kartach tej książki pozostałym znamienitym bohaterom XIX-wiecznej plejady artystów, naukowców, dziennikarzy i mecenasów sztuki,

można zrozumieć, dlaczego Europa i jej kultura uległa kosmopolityzmowi, rodząc jednocześnie zjawisko nacjonalizmu. Te dwa, pozornie sprzeczne, nurty i kształtujące się w oparciu o nie postawy mieszkańców tzw. Starego Kontynentu są widoczne do dzisiaj. Wzajemnie się zwalczając i jednocześnie stymulując do rozwoju, zarówno kosmopolityzm, jak i nacjonalizm miały swoje źródło w zjawiskach dostrzeganych w XIX wieku. Kolejne dekady, aż po czasy współczesne były dla nich okresami wzmożonej lub osłabionej siły oddziaływania na mieszkańców tej części świata.

Figes pokazuje w swojej pracy, jak nowe wynalazki, ale także decyzje polityczne lub gospodarcze warunkowały podział na bardziej i mniej rozwiniętą oraz poddaną wpływom nowej, kosmopolitycznej kultury Europę. Do dzisiaj siatka połączeń kolejowych na terenie Europy jest emanacją XIX-wiecznych linii budowanych dla tego, coraz popularniejszego w XIX wieku środka transportu. Zwrócenie uwagi na różnice między poszczególnymi regionami, zarówno pod względem gęstości zaludnienia, ale również dostępu do kultury takiej, jak edukacja i idąca za nią umiejętność czytania, bliskość i ilość budynków oper, teatrów czy muzeów, jakie powstawały ponad 200 lat temu, a także rodzaj wystawianych w nich sztuk lub ekspozycji, zdaniem Figesa

do dzisiaj wyznacza niewidoczne, ale odczuwalne linie podziału europejskich społeczeństw.

Co warto podkreślić, autor w swoim koncepcie włączył także Rosję w obręb opisywanych zmian i dostrzega znaczenie zarówno kultury rosyjskiej na zmiany w Europie, jak i przenikanie elementów tradycji zachodniej do Petersburga i Moskwy. Ówczesnych Rosjan przedstawia jako eksporterów i jednocześnie importerów wartości, idei czy artefaktów, które legły u podstaw nowo powstającej synkretycznej kultury europejskiej. Dla Figesa niemożliwe wydaje się tak bogate życie kulturalne XIX-wiecznej Europy bez wkładu tradycji i dzieł powstających na jej wschodzie, sięgającym aż po Ural. Z drugiej strony, ukazuje, jak kosmopolityczne, otwarte na nowe prądy i wielojęzyczne były środowiska rosyjskiej arystokracji i inteligencji tego okresu. Ukazując bliskie relacje towarzyskie i kulturalne, zasady wychowania młodzieży, styl prowadzenia domów, etykietę panującą wśród elit, ale jednocześnie warunki polityczne i gospodarcze w poszczególnych regionach Europy, autor obnaża całą sieć połączeń i układów warunkujących życie kulturalne XIX wieku. Czytelnik ma okazję zdać sobie sprawę, ile współczesna kultura europejska zawdzięcza ówczesnym prywatnym relacjom, przyjaźniom lub animozjom.

Pewnego rodzaju rarytasem dla czytelnika jest świetnie i syntetycznie przedstawiona przez autora historia europejskiej sztuki – teatru, opery czy literatury. Na kartach tej książki pojawiają się najwybitniejsze, ale i mniej znane, chociaż ówczesnie ważne, nazwiska twórców, artystów i mecenasów sztuki. Ze zdumieniem można odkryć kto, kiedy i z kim kształtował mody, trendy czy promował określone gwiazdy, o jakich dzisiaj uczymy się w szkole.

Do tego, zarysowana przez Figesa historia rozwoju prasy europejskiej oraz oficyn literackich na terenie całego kontynentu pośrednio wyjaśnia, dlaczego społeczeństwa w poszczególnych regionach tzw. Starego Kontynentu tak bardzo są odmienne w odbiorze zachodzących w XIX i XX wieku procesach politycznych i ekonomicznych. Dzięki tej lekturze czytelnik uzmysławia sobie, że podział na Europę Wschodnią i Zachodnią ma głębsze korzenie aniżeli tylko XX-wieczny zimnowojenny militarno-polityczny podział.

Czytając „Europejczyków”, dzięki autorowi, odbiorca uzmysławia sobie, jak skomplikowaną, ale też fascynującą jest historia i jak wiele można się z niej dowiedzieć o współczesności.

Myśląc o sobie jako Europejczyku lub Europejce, nie wypada nie przeczytać tej, doskonale przetłumaczonej przez Łukasza Błaszczyka i Pawła Sajewicza, a także rzetelnie zredagowanej przez wydawnictwo Wielka Litera, pozycji książkowej.

Keywords: Europe, culture, cosmopolitanism.

Iwona Jakimowicz-Pisarska

ORCID: 0000-0001-7487-2096

Akademia Marynarki Wojennej

Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych